Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

SZKOŁA NIEDZIELNA

PRZEWODNIK
DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

Rok I (VI) **Warszawa, Styczeń 1938** **Nr. 1**

Redaktor i wydawca w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce:
Ks. Dr. Emil Jelinek, Warszawa 32, Marymoncka 1c m. 117.

Współpracują: Ks. Superintendent St. Skierski, Ks. K. Kotula, Ks. G. P. Warfield, Ks. Ed. Chambers, Ks. L. Zaunar, Ks. A. W. Kurzawa, Inż. L. Szenderowski, Ks. M. Parsons, p. R. Lawrence, Ks. A. Piasecki, Ks. E. R. Wenske, Dyr. C. Jordan i br. misjonarz G. Schwarz.

Prenumerata rocznie wynosi w kraju 3 zł., kwartalnie 90 gr., w Czechosłowacji 15 Kc., w Ameryce 80 cen. Numer pojedyńczy 30 gr. Dla przesyłek pieniężnych i ofiar konto czekowe **P. K. O. Nr. 16.161,** Ks. Jelinek, Warszawa.

Od Redakcji

Do wszystkich Ojców i Matek, Nauczycieli i Nauczycielek, oraz Sympatyków szkoły niedzielnej.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Po czteroletniej przerwie przystępujemy z pomocą Bożą ponownie do wydawnictwa „Szkoły Niedzielnej". Wiele przyczyn złożyło się na to, że zapowiedziana w ostatnim numerze naszego pisma (grudzień 1933) roczna przerwa, uległa tak niepomiernie wielkiemu przedłużeniu. W pierwszym rzędzie odegrały tu największą rolę względy natury czysto materialnej, oraz zmiana na stanowisku generalnego sekretarza.

Do pracy tej zachęca nas i pobudza wielki i dotkliwy brak odpowiedniej literatury fachowej dla pracowników szkół niedzielnych. Czasopismo nasze, rozumie się, samo nie uczyni naraz zadość tej potrzebie, ale choć w nieznacznym stopniu ulży pracy nauczycieli szkół religijnych, którzy w braku odpowiedniego materiału lekcyjnego sięgać muszą po źródła obce, o ile te są dla nich dostępne, lub też — co częściej się zdarza — skazani są wyłącznie na własne siły.

W wydawnictwie swym chcemy pozostać wierni dotychczasowym swym hasłom. Pójdziemy po linii dawniejszej „Szkoły Niedzielnej" i „Kwartalnika Szkół Niedzielnych". A więc pismo nasze nie nosi jakiegokolwiek charakteru wyznaniowego ekskluzywizmu. Chce ono służyć bez wyjątku wszystkim ludziom dobrej woli i szczerym wyznawcom Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego dla naszego zbawienia, chce ono pomóc wieść dzieci nie do tego czy innego wyznania lub kościoła, lecz do Zbawcy i Pa-

na. Szkoła niedzielna bowiem opowiada dzieciom nie Lutra, Kalwina, Zwingliusza, Wesley'a czy Onckena, lecz żywego Chrystusa, choć niewątpliwie nieraz na przykładzie wielkich tych mężów Bożych tłumaczy im, co może zdziałać wielka miłość Boża i oddanie się Zbawicielowi.

Pismo nasze w dalszym ciągu będzie podawać wskazówki dla nauczycieli i materiał wykładowy dla dzieci. W miarę możności zaś podawać będziemy ogólne wiadomości z zakresu psychologii dziecka, organizacji i metody pracy w szkole niedzielnej, geografii biblijnej i etnografii Palestyny i starożytnego Wschodu, słowem to wszystko, co w nowoczesnej szkole niedzielnej stanowi integralną część nauczania i religijnego wychowania.

Jesteśmy jednak świadomi swej słabości i dlatego w poczuciu niemocy naszej zwracamy się przede wszystkim do miłosiernego Pana i Ojca naszego w Niebiesiech, aby On sam raczył obficie błogosławić skromnej naszej pracy nad tymi, o których ongi Zbawiciel nasz rzekł, że takich właśnie jest Królestwo Boże; oby On sam, święty Pan nasz, mocą swoją z góry, radą i wskazówką za naszym pośrednictwem budował wśród maluczkich Królestwo swoje.

Ale i do Was, Drodzy Bracia i Siostry, Nauczyciele i Nauczycielki, a szczególnie do Was, Ojcowie i Matki, jako też i do tych wszystkich, którym sprawa religijnego wychowania dzieci, stanowiących o przyszłości zboru, kościoła, ewangelii i narodu naszego, głęboko leży na sercu, — zwracamy się z gorącym, bratnim apelem o wspieranie naszego czasopisma i naszych poczynań zarówno moralnie, jak i materialnie, przez składanie ofiar, zjednywanie nowych prenumeratorów, nadsyłanie wszelkich wiadomości dotyczących ruchu szkół niedzielnych w Ojczyźnie naszej, artykułów, uwag, rad i wskazówek, z których zawsze chętnie i z wdzięcznością korzystać będziemy. Na wszelkie zapytania Redakcja nasza chętnie będzie służyć odpowiedziami, które będą zamieszczane w każdym numerze „Szkoły Niedzielnej".

Przejmując wydawnictwo w swoje ręce, uważam sobie przede wszystkim za swój miły i wdzięczny obowiązek wyrazić w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce wdzięczność tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dotychczas nam pomagali i pomagają, tak, że z wiarą i ufnością możemy przystąpić do naszego wydawnictwa, licząc na dalszą jeszcze pomoc ewangelickiego społeczeństwa bez różnicy wyznania w naszym kraju. W pierwszym rzędzie za pośrednictwem czcigodnego Dr. James'a Kelly'a z Glasgowa, generalnego sekretarza szkół niedzielnych, w Europie, dziękuję Wszechświatowemu Związkowi Szkół Niedzielnych (World's Sunday School Association) za wydatne wsparcie naszych poczynań. Dziękuję również Stowarzyszeniu Zwolenników Metodyzmu za ich lojalne i w najwyższym stopniu ofiarne ustosunkowanie się do naszego pisma, Radzie Kościelnej Warszawskiego Filiału Wileńskiego Kościoła Ew. - Ref. i Kościołowi Ew. - Ref. w Rzplitej Polskiej za umożliwienie podjęcia się dalszego wydawnictwa i wreszcie Unii Zborów Baptystów Języka Niemieckiego za jednorazową ofiarę w wysokości 50 zł. Szczególna wdzięczność należy się br. Hermanowi Brzozowskiemu, właściwemu inicjatorowi i założycielowi „Szkoły Niedzielnej",

oraz Ks. Jerzemu Jelenowi i p. Katarzynie Tosio za owocną i ofiarną ich pracę na łamach tego pisma.

Raz jeszcze polecamy nasze pismo życzliwości Waszej, Drodzy Bracia i Siostry, a wszystkim sympatykom naszym z okazji Nowego Roku życzymy hojnego błogosławieństwa Bożego, aby ten Nowy Rok stał się naprawdę „nowym" okresem radości i szczęścia w społeczności z Jezusem Chrystusem.

Zawsze szczerze w wierze i nadziei Chrystusowej oddany Wasz brat i sługa,

Ks. Dr. EMIL JELINEK,
Generalny sekretarz Zrzeszenia
Szkół Niedzielnych w Polsce.

UWAGI METODYCZNE.

W lekcjach zamieszczonych w niniejszym numerze, podajemy materiał lekcyjny dotyczący pierwszych lat życia Jezusowego na ziemi, przyczem szczególnie chodziło nam o możliwie obrazowe przedstawienie scen i opowiadań biblijnych. Nie znaczy to jednak, żeby te lekcje nie mogły być inaczej prowadzone; nauczyciel nie ma się ich trzymać dosłownie i niewolniczo, ale raczej winien w nich szukać tylko ogólnego, informacyjnego materiału lekcyjnego i wytycznych wskazówek, przyczem ujęcie i przebieg samej lekcji czy też nabożeństwa dla dzieci — jak chcą inni — może przybierać najrozmaitsze formy, w każdym zaś razie z natury rzeczy nauczyciel musi uwzględnić lokalne warunki i potrzeby, a do tych lekcji włożyć wiele ze swej osobistej wiary.

Dobrze będzie, jeśli nauczyciel i nauczycielka krytycznie rozważą swoje lekcje; w ten sposób mogą zdobyć z nich prawdziwie błogosławioną praktykę dla siebie. W tym celu, jeśli niemożliwe jest wspólne przygotowanie się nauczycieli w ciągu tygodnia, nauczyciel zanim sam zabierze się do pracy i przygotowania lekcji, winien chwilę czasu poświęcić wewnętrznemu skupieniu i modlitwie, a następnie rozpatrzyć odbyte już lekcje i zapytać samego siebie, czy dzieci wyniosły coś z lekcji, czy nie były one marnowaniem czasu, czy — krótko mówiąc — nauczyciel osiągnął cel lekcji czy też go nie osiągnął. Taki „rachunek sumienia" stale powtarzany i praktykowany, pozwoli nauczycielowi poznać przyczyny własnych niepowodzeń i znaleść środki zaradcze, a nadewszystko rozwinie w nim delikatność nauczycielskiego sumienia, które nie pozwoli mu spędzać własnych win na dzieci. W tym właśnie celu nieledwie w każdej naszej lekcji podajemy pytania do przemyślenia.

Jednym z warunków dobrego i pożytecznego wykładu, jest obrazowość. Wielką pomoc w tym względzie może okazać dobra mapa, ale wprzód trzeba dzieci doprowadzić do rozumienia mapy, jej skali, do orientowania się w odległościach na mapie. Właściwie, w każdej szkole niedzielnej winnaby być ścienna mapa Palestyny i zlewiska morza Śródziemnego. Jeśli o tę pierwszą chodzi, można ją nabyć w każdej większej księgarni lub w Książnicy - Atlas (Warszawa, Nowy Świat 59). Najlepsza bodaj jest mapa Romera w cenie 30 zł., na której z boku umieszczone zostały jeszcze mniejsze mapki

tak niezbędne przy wykładach religijnych ze St. i N. Testamentu. Gdyby wydatek 30-złotowy okazał się zbyt wielki, możnaby zaproponować dzieciom nabycie małych mapek podręcznych w cenie kilkudziesięciu groszy. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba świetnie nadającą się do wykładu w szkole niedzielnej mapkę, wydaną przez rzymsko - katolickiego Księdza Wł. Budzika. Mniej już nadaje się mapka Palestyny w opracowaniu Pawła Borensteina, która właściwie ilustruje dzisiejsze kolonie żydowskie w Palestynie, oraz mapka Starożytnego Wschodu w opracowaniu Jana Natansona-Leskiego. Natomiast godna jest gorącego polecenia konturowa mapka Palestyny w cenie tylko 10 groszy za egzemplarz w wydaniu Krakowskiej „Polonii". Mapka ta o tyle jest pożyteczna i ciekawa, że uczniowie sami mogą na niej kolorowymi ołówkami zakreślać miejsca, o których jest mowa na lekcji, co niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyni się i do ożywienia samej lekcji i do pogłębienia zainteresowania uczniów. W niniejszym numerze zamieszczamy niewielką mapkę orientacyjną Palestyny oraz plan świątyni Jerozolimskiej, które również polecamy uwadze nauczycieli.

Wielką pomoc w wykładzie mogłaby okazać nauczycielowi piękna książka Dr Fr. M. Willama, p. t. „Życie Jezusa na tle kraju i narodu Izraelskiego", Kraków, 1936. Wadą tej książki jest jeno jej nieco wygórowana cena, a następnie i o tym pamiętać trzeba, że jest to wydawnictwo Księży Jezuitów, a więc rzecz katolicka; roztropny nauczyciel znajdzie w niej jednak wiele ciekawego i dobrze ujętego materiału.

Gorąco również polecamy książkę „Dozwólcie dziatkom przychodzić do Mnie", która jest do nabycia w naszej Redakcji w cenie zł. 3,60 wraz z przesyłką. Książka ta obejmuje 340 stron druku dużego formatu i jest doskonałym podręcznikiem dla nauczycieli szkół niedzielnych. W Księgarni Ewangelickiej w Warszawie (ul. Mokotowska 12) jest do nabycia również ciekawa książka L. F. Sensabaugha p. t. „Szkoła niedzielna, zarys jej pracy i organizacji"; kosztuje tylko 80 groszy.

Projektowane jest czasopisemko dla dzieci, któreby podawało ilustracyjną treść do lekcji zawartych w naszym piśmie. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli **N. Grace Cooledge, Warszawa, Wolska 46 m. 2.**

W JAKI SPOSÓB DOWIADUJEMY SIĘ O CHŁOPIĘCYCH LATACH JEZUSA.

Kiedy Pan Jezus żył jeszcze jako dziecko w Galilei, nie było w onczas w całej Palestynie aparatu fotograficznego ani fotografa, nie było również artystów, którzyby wprawną ręką namalowali portret małego chłopca izraelskiego. Nikt też nie zapisywał w dzienniczku ani nie utrwalił na gramofonowej płycie tego, co mały Jezus robił i mówił. W tych czasach bowiem nawet listy rzadko pisywano i to jedynie w bardzo ważnych sprawach. Ale już wtedy, podobnie zresztą, jak i dzisiaj, matki posiadały doskonałą pamięć, szczególnie w tych sprawach, które odnosiły się do ich własnych dzieci. Nie dziw, że kiedy chłopiec Jezus wyrósł i stał się mężczyzną, który

przedziwne rzeczy czynić potrafił, który gorąco kochał ludzi i sam był przez nich bardzo kochany, — iż właśnie On budził dokoła siebie ogólny podziw i zainteresowanie. Łatwo sobie wyobrazić, iż ci co Go kochali zapewne nieraz pytali jego matkę; „Jak On wyglądał w dzieciństwie, cóż to był za chłopiec? Czy było coś wyjątkowego i w Jego chłopięctwie?". I czyż nie była szczęśliwa matka, że mogła teraz mówić o tym, co tak głęboko dotąd kryła w swoim sercu? A zapewne i sąsiedzi mówili; „O, ten chłopiec wobec wszystkich zachowywał się grzecznie i uprzejmie, to doprawdy było dziecię Boże, na którym błogosławieństwo Pańskie spoczywało", i wówczas niejeden, co znał Jezusa w chłopięcych latach, przypominał sobie, jak Jezus „pomnażał się w mądrości i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi". (Łuk. 2;52).

W ewangeliach jest również mnóstwo, zdawałoby się zgoła obojętnych rzeczy, które jednak mówią nam o chłopięcych latach Jezusa, chociaż sami pisarze nie zamierzali tego wcale czynić. I tak Marek opowiada, że kiedy Jezus powrócił z długiej wędrówki do domu w Nazarecie, któryś ze starych Jego sąsiadów rzekł; „Jakżeż ten mógł stać się tak wielkim nauczycielem? Czyż nie jest to ten, co był cieślą w naszym mieście, syn Marii, brat Jakuba, Jozesa, Judy i Szymona, ten — którego siostry żyją tu jeszcze?". (Marek 6;2—3). Widzimy z tego, że w domu Jezusa w Nazarecie byli oprócz Niego jeszcze czterej chłopcy i conajmniej dwie dziewczynki, wszyscy młodsi od Niego. Dowiadujemy się ponadto, że jak wielu izraelskich chłopców, tak i On uczył się ojcowego rzemiosła, ba wolno nam przypuścić, że zapewne od wczesnej młodości, skoro tylko udźwignąć potrafił kawały drzewa i dzierżyć w małych dłoniach ciężkie Józefowe ciesielskie narzędzia, jął się wnet i w ciesielskim zawodzie ojcu pomagać.

Kiedy Jezus przemawiał do ludu, często mówił z pamięci całe wiersze ze Starego Testamentu, który był — jak wiecie — świętą księgą, Biblią Jego narodu. Słyszymy nawet, że raz „wstał, aby czytał" w synagodzie w dzień sabatu z księgi proroka Jezajasza. Wolno więc nam znowu przypuścić, że Pan Jezus widocznie uczył się czytać ze zwojów (ksiąg) hebrajskich w synagogalnej szkole w Nazarecie. Od innych żydowskich pisarzy dowiadujemy się o istnieniu takich szkół, do których rodzice żydowscy posyłali swoich synów, aby się w nich uczyli nie tylko czytać święte księgi hebrajskiej Biblii, ale nawet umieli z nich powiedzeć całe rozdziały na pamięć. Ewangelie wspominają o synagodze w Nazarecie; z innych ksiąg, używanych w tym czasie lub dopiero później napisanych przez pisarzy żydowskich, dowiadujemy się bliższych szczegółów o szkolnej nauce w synagogach; do szkoły chodzili tylko chłopcy i to już od piątego roku życia; w szkole takiej nie było ławek i chłopcy zazwyczaj siedzieli wokoło nauczyciela na podłodze; jedynymi ich podręcznikami były księgi hebrajskiej Biblii, a pisać uczono się bądź na woskowych tabliczkach ostro zakończonymi rylcami, bądź też — co częściej się zdarzało — na piasku, rozsypanym cienką warstwą na podłodze. Z książek pisarzy żydowskich dowiadujemy się również i o rodzinnym życiu w takich właśnie domach żydowskich, w jakim się i Jezus wychował.

Nieraz ze spraw, o których Jezus sam opowiadał, a które później zanotowali ewangeliści, łatwo możemy sobie wyrobić obraz Jego chłopięcych przeżyć. I tak Jezus opowiadał o roztropnym i o nierozumnym budowniczym; wyobrażamy sobie wnet, jak to Jezus nieraz chadzał z Józefem popatrzyć, jak się robi drzwi i futryny w nowym domu, jak słuchał przytem Józefowych wyjaśnień o dobrych fundamentach, wykutych w skale przez mądrych budowniczych, i o głupocie człowieka, który zbudował dom na piasku. Jezus opisał również rolnika rozsiewającego ziarno i żnącego dojrzałe zboże; mówił, jak wierny pasterz miłuje owce, troszczy się o nie, chroni je przed zgłodniałymi wilkami i zamyka nocą w bezpiecznych miejscach. Możemy być pewni, iż najwidoczniej przypomniał sobie te dni swego dzieciństwa w Galilei, kiedy widział te rzeczy na każdym kroku i w każdym czasie w ciągu długich lat swego pobytu w rodzicielskim domu. Kiedy mówił o słomie spalanej w piecu, czujemy, że jako dziecko zbierał dla matki na opał wiązki suchej trawy i kładł ją przez zewnętrzne drzwiczki od pieca ułożonego z brył gliny. Kiedy opowiadał przypowieść o kobiecie, która zgubiła cenną monetę, będącą prawdopodobnie jedną z srebrnych ozdób, które nosiła na głowie tak, jak to noszą palestyńskie kobiety po dzień dzisiejszy, to łatwo możemy sobie wyobrazić, iż przypomniał sobie, jak bardzo strapiona była jego własna matka z powodu podobnej zguby i jak troskliwie wymiatała każdy kącik małego domku, dopóki nie znalazła zagubionej rzeczy. Innym razem Jezus wspomina gry, w które się bawił z innymi dziećmi na placu targowym w Nazarecie, jak podczas zabawy w wesele lub pogrzeb samolubne i niesforne dzieci nie brały udziału w zabawie, bo akurat chciały bawić się w co innego (Mat. 11;16-17). I tak widzimy, że kiedy tylko uważnie czytamy ewangeliczne opowieści, łatwo możemy uchwycić obrazowe wyrażenia, które rzucają nam sporo światła na życie Jezusa jako małego chłopca w Nazarecie.

Lecz jest jeszcze inny sposób poznania chłopięcych lat Jezusa; przez badanie kraju, w którym żył, oraz warunków, wśród których i dziś żyją tam ludzie, dochodzimy do wyrobienia sobie obrazu chłopięcych lat Jezusa. Po dzień dziesiejszy wśród pagórków Galilejskich leży mała wioska Nazaret. Z pogórków tych widać niebieską powierzchnię jeziora Genezaretskiego, po którym uwijają się chyżo łodzie rybackie, nie wiele różniące się od tych, w których Jezus przepływał jezioro. Rzeka Jordan płynie tu wśród stromych brzegów, gdzie indziej szeroko rozlewa swe wody w łatwo dające się przejść brody zupełnie tak samo jak dawniej. Pszenica i jęczmień, figi, oliwki i wino tak samo dziś dojrzewają w dolinach i na zboczach galilejskich pogórków. I dziś możemy wspinać się na wyższe pagórki w okolicach Nazaretu i spozierać z ich szczytów w doliny zupełnie tak samo jak to niegdyś czynił młody, niewątpliwie silny Jezus; na północy widać śniegiem pokryty górski łańcuch Hermonu, na zachodzie zaś ciągną się poprzez równiny jak morska twierdza przybrzeżna góry Karmelu. W samej wiosce łatwo znajdziemy studnię od wieków już zasilaną przez głębokie źródło w zimną „żywą“ wodę; do studni tej niezawodnie Maria zabierała ze sobą małego chłopca, ilekroć chodziła tam z kamienną stągwią na głowie czerpać wodę lub prać bieliznę. Zaiste, kraj, w którym Jezus przeżył swe chłopięce lata, wyjawia nam niejedną tajemnicę Jego życia.

Jest to doprawdy cudowne a nie mniej prawdziwe, że każde z was, chłopcy i dziewczęta, kiedy czytacie małe książeczki Nowego Testamentu, zwane ewangeliami, książeczki „dobrej nowiny“ — może znaleść w tych opowieściach z życia Jezusa coś nowego, coś całkiem różnego od tego, co już inni ludzie przed wami w nich znaleźli. Dzieje się to dlatego, że wy sami jesteście różni; różnicie się od siebie nie tylko zewnętrznym wyglądem i wzrostem, ale i stopniem odczuwania, rozumienia i myślenia. Te książeczki a nawet cała Biblia jest jak owa studnia w Nazarecie, z której ludzie od stuleci czerpią świeżą zawsze wodę. Lecz nie znajdziecie nic wartościowego bez wysiłku. Nie znajdziecie tego wszystkiego tylko przez powierzchowne, szybkie i bezmyślne czytanie, przez przeskakiwanie wzrokiem czytanej rzeczy, tak jakby to była tylko szkolna lekcja, która oby się tylko szybko skończyła i jak najprędzej zadźwięczał dzwonek zwiastujący jej koniec. Musicie szukać tego gorliwie, tak jak owa kobieta szukająca drogocennej monety lub ów bogaty kupiec wypatrujący pięknej, doskonałej perły, a znalazłszy ją, sprzedaje wszystko, aby nabyć skarb dawno wypatrywany.

W DOMU OJCA JEGO.

Budowla, którą znał Jezus jako świątynię w Jerozolimie, nie była tą samą budowlą, o której czytamy w księgach Starego Testamentu, aczkolwiek obie one stały na jednym i tym samym miejscu, wysoko na jednym z pagórków, na których rozciągało się miasto święte, Jeruzalem, albo z hebrajska Jeruszalaim, co znaczy miasto pokoju. Od czasów Mojżesza lud Izraelski posiadał specjalny dom służby Bożej, wystawiony możliwie najładniej, jak tylko na to ówczesna znajomość sztuki budowniczej pozwalała; Żydzi nazywali ten przybytek „Domem Pańskim“, miejscem, na którym ich zdaniem Bóg szczególnie blisko przebywał, aczkolwiek głęboko wierzyli, że był obecny wszędzie, i dlatego to właśnie dom służby Bożej nazywali „Domem Pańskim“ czyli mieszkaniem Boga, albo świątynią.

W czasach gdy lud Izraelski przebywał jeszcze na pustyni i mieszkał w namiotach podobnie jak dziś jeszcze wiele koczowniczych, wędrownych plemion pasterskich, również i ich przybytek służby Bożej posiadał kształt dużego szałasu, który nazywali „namiotem przymierza“. Zapewne niejedno z was pamięta coś o tym przybytku Pańskim, na zbudowanie którego lud Izraelski sam znosił potrzebne materiały. W czasach gdy Izraelici poczęli się osiedlać i wieść życie stałe po wsiach i miasteczkach, zamiast namiotów pojawiły się domy. Kiedy zaś król Dwid dawne miasteczko walecznych Jebuzejczyków; Jebuz, które przez długie lata stawiało zacięty opór atakom wojsk izraelskich a nawet częstymi wypadami nękało okoliczną ludność izraelską, wreszcie podbił, obwarował silnymi murami i przemianował na Jerozolimę (bo przecież ustały niepokoje), uczyniwszy z niej swoją stolicę, to zbudował również nowy namiot przymierza na jednym z wyżej położonych miejsc miasta i ustawił w nim małą, złotą skrzynię, zwaną Arką, zawierającą w sobie święty skarb ludu Izraelskiego: kamienne tablice z przykazaniami Pańskimi. Pieczę nad nowym miejscem służby Bożej objęli kapłani i Lewici, którzy właś-

ciwie stanowili niższą służbę świątynną. Nabożeństwa w tym przybytku rozpoczął sam Dawid z wielkim przepychem, z udziałem chórów kapłańskich i muzyków. Prawdopodobnie sam napisał niektóre pieśni, które śpiewano podczas nabożeństwa, a które dziś jeszcze zachowały się w księdze Psalmów, nazwanej ku czci wielkiego króla Psałterzem Dawidowym.

Od tych czasów państwo ludu Izraelskiego rosło w potęgę i bogactwo. Syn Dawida, mądry król Salomon, zbudował na pogórku Moria wspaniałą świątynię z drogocennego drzewa cedrowego, sprowadzonego z dalekich gór Libanu, z polerowanych kamieni i błyszczących metali. Wokół świątyni rozciągały się przestrzenne podwórza. Była to właśnie ta świątynia, o której jest mowa w Starym Testamencie. Po śmierci Salomona potężne państwo rozpadło się na dwa królestwa: Judzkie i Izraelskie, które często staczały ze sobą bratobójcze walki, aż wreszcie wycieńczone w ustawicznych bojach uległy obcej przemocy. Około 600 roku przed narodzeniem Chrystusa królestwo Judzkie zostało podbite przez obcego króla, a cała Jerozolima została doszczętnie zburzona; w gruzach legła również i świątynia. Została ona odbudowana ponownie po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej (po r. 536 przed nar. Chrystusa), lecz uległa ona znowu ponownemu zburzeniu.

Dopiero około 20 lat przed narodzeniem Chrystusa, Herod Wielki, którego cesarz rzymski ustanowił królem żydowskim, odbudował świątynię wielkim nakładem pracy i środków pieniężnych na tym samym miejscu, na którym stała ongiś świątynia Salomona. Była ona jeszcze wspanialsza od poprzedniej, chociaż była zbudowana według tego samego planu. W budynku centralnym mieściły się dwie sale z przedsionkiem, oraz boczne pokoje dla kapłanów i Lewitów, odprawiających służbę Bożą. Wokół tego budynku, który był właściwą świątynią, rozciągały się obszerne podwórza, a właściwie wielkie otwarte przestrzenie otoczone potężnymi murami i krytymi dachem podcieniami z dużymi bramami, prowadzącymi z jednego podwórza do drugiego za pomocą schodów do coraz wyższych poziomów. Nikt nie śmiał przekroczyć progów dwóch wewnętrznych pokojów centralnej świątyni, zwanej sanktuarium (co znaczy święte miejsce), z wyjątkiem kapłanów. Była ona ze 20 m. długa, 30 szeroka i przeszło 30 m. wysoka. Świątynia ta nie była podobna do naszych kościołów, do których ludzie wstępują, zajmują miejsca w ławkach i słuchają, a nawet biorą czynny udział w nabożeństwie. Świątynia ta była uważana za dom Boży, za mieszkanie Boga, i dlatego nikt z ludzi śmiertelnych nie miał prawa przekroczyć jej progu. Tylko raz w roku najwyższy kapłan wstępował do „przenajświętszego" przybytku i wymawiał święte imię Boga: Jahwe.

Kiedy więc czytamy w ewangeliach, że Żydzi w czasie świąt wielkanocnych wstępowali do świątyni, to pamiętajmy o tym, że nie wkraczali oni do właściwej świątyni, lecz tylko stali na otwartych podwórzach, przyczem kobiety, dziewczęta i dzieci miały prawo wstąpić tylko do pierwszego podwórza, podczas gdy mężczyźni i chłopcy od lat dwunastu mogli wstąpić do dalszego jeszcze podwórza, za którym znajdowało się wreszcie trzecie podwórze, na którym stała właściwa świątynia, a na które wstąpić mogli jedynie ka-

płani i Lewici. Nabożeństwa odbywały się codziennie, przyczem każdego dnia odbywało się inne nabożeństwo. Nie było kazań, lecz tylko kapłan modlił się za lud, powtarzając z pamięci niektóre wiersze z Psalmów; czasem lud mu odpowiadał następnym wierszem psalmu i tak naprzemian, podobnie jak to i my nieraz jeszcze czynimy na swoich nabożeństwach. Biało odziani kapłani przygrywali im na trąbach i fletach. Dalsza część nabożeństwa będzie dla was chyba niezrozumiała, ale kiedy będziecie się o tym dalej uczyć i czytać stanie się bardziej przystępna. Była to mianowicie ofiara, dokonywana przez spalanie na 8-metrowej wysokości ołtarzu, podcza gdy lud i kapłani pogrążali się w cichej modlitwie. Chłopcy żydowscy wiedzieli, że każda część nabożeństwa oznacza coś wzniosłego i pięknego.

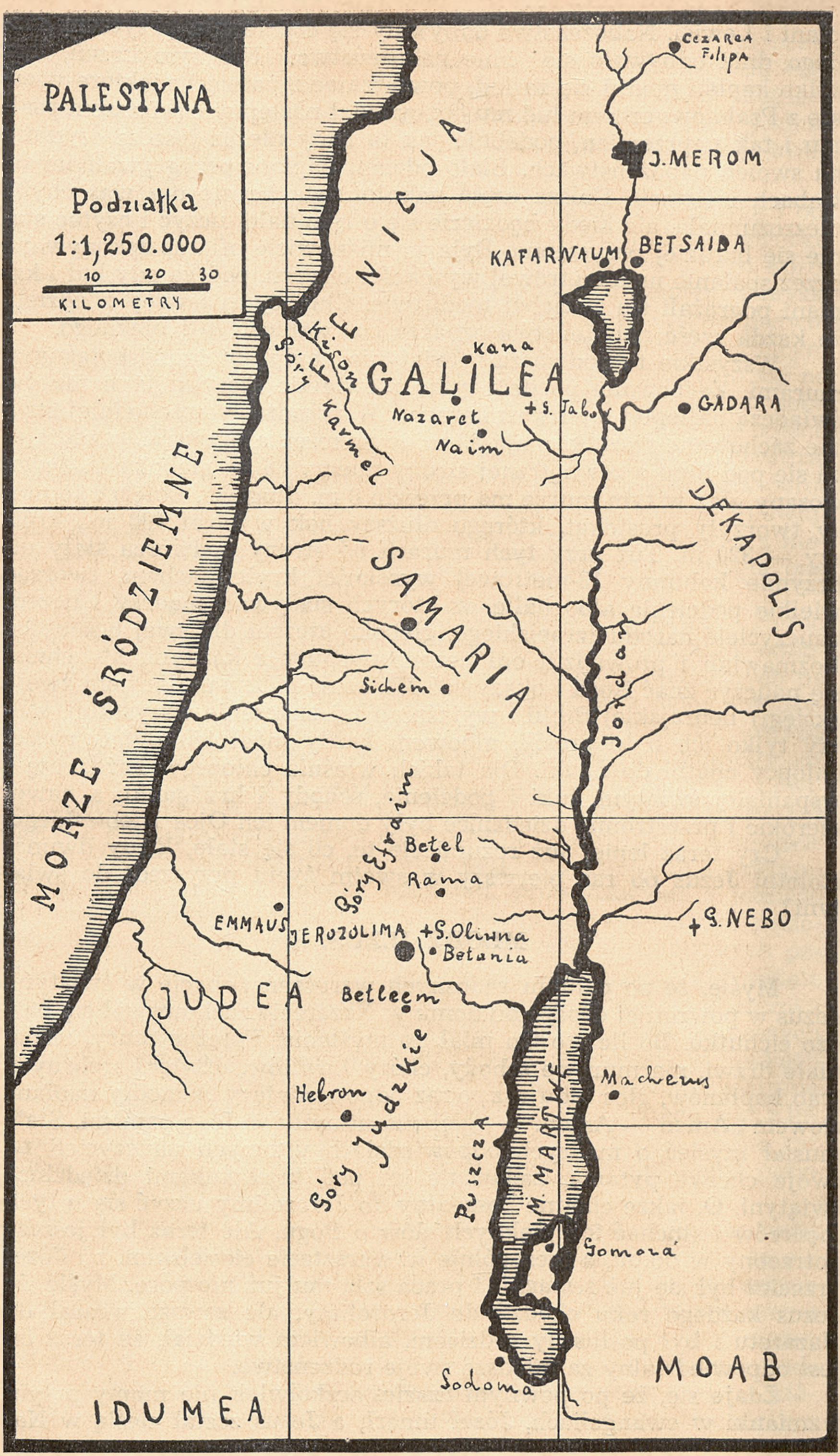
Wszystkie te podwórza i świątynia były otoczone potężnymi murami. Zachowane po dziś tylko niewielkie szczątki tych murów świadczą najlepiej o ich rozmiarach. W południowo-zachodniej stronie zachowane szczątki mają 23 m. wysokości, a przepaść, otwierająca się pod nimi z zewnętrznej strony mierzy 36 m. głębokości. Jeden ciosany głaz w tym murze ma przeszło 8 m. długości. Potężne te mury tworzyły prostokąt, którego dłuższy bok wynosił 490 m., krótszy — 320 m. Tuż przy tych murach od strony podwórza stały olbrzymie kolumny 13-metrowej wysokości kryte dachem, tworząc wielkie podcienia albo halle, w których siadywali mądrzy i uczeni nauczyciele narodu Izraelskiego, głęboko czczeni dla swej uczoności. Rozmawiali i prowadzili oni uczone dysputy z każdym, kto chciał się nauczyć znać Boga i okazywać Mu cześć należną. Mieli oni zwoje (księgi) hebrajskiej Biblii i wyjaśniali jej znaczenie wszystkim, którzy tylko ich o to prosili, albowem każdy mógł ich pytać, nawet chłopcy chętni do nauki. Dla takich właśnie chłopców każda część wspaniałej świątyni, łuki i podcienia, schody i krużganki, a nawet szerokie i przestronne dziedzińce były domem ich Ojca Niebieskiego.

Czy teraz lepiej już rozumiecie to, co się stało, kiedy dwunastoletni Jezus po raz pierwszy w swoim życiu przyszedł do świątyni?

MŁODY JEZUS.

Myślę, że po pełnym radosnych wzruszeń pobycie w świątyni, Jezus w powrotnej drodze do domu w Nazarecie zachowywał się bardzo cichutko. Bo ileż to On miał do myślenia. Potężne mury, wspaniałe drzwi, marmurowe schody, chóry Lewitów, dźwięki srebrnych trąb kapłanów, głos ludu raz po raz odpowiadający na modły kapłana słowem „Amen — Amen!“ — głęboko utkwiły w Jego pamięci. Stale musiał myśleć o mądrych odpowiedziach uczonych nauczycieli na swoje chciwe pytania, zadawane im pod krużgankami dziedzińca świątyni. O, jakże chętnie poszedłby do Jerozolimy uczyć się u tych mędrców i słuchać ich pięknych słów o Bogu. Ale teraz był jeszcze potrzebny w domu, a szczególnie w warsztacie ciesielskim, bo Józef przecież był się już zestarzał i praca szła mu już niesporo. Myślę, że Jezus każdego roku chodził do Jerozolimy, ale zawsze wracał do Nazaretu i był posłuszny rodzicom, albowiem wiedział, że teraz on jest odpowiedzialny za młodsze swoje rodzeństwo.

Zdaje się, że po pewnym czasie, aczkolwiek nie mamy o tym wzmianki w ewangeliach, Józef umarł, a Jezus został cieślą w Na-


PALESTYNA
Podziałka
1:1,250.000
10 20 30
KILOMETRY
Cezarea Filipa
J. MEROM
KAFARNAUM
BETSAIDA
FENICJA
Góry Karmel
Kana
GALILEA
Nazaret
Naim
+G. Tab.
GADARA
DEKAPOLIS
SAMARIA
Sichem
Jordan
MORZE ŚRÓDZIEMNE
Góry Efraim
Betel
Rama
EMMAUS
JEROZOLIMA
+G. Oliwna
Betania
+G. NEBO
JUDEA
Betleem
Góry Judzkie
Hebron
Machęrus
Puszcza
M. MARTWE
Gomora
Sodoma
MOAB
IDUMEA

zarecie. Warsztat Jego z pewnością nie był duży. Cieśla wykonywa wszelkie prace w drzewie. Domy były budowane z kamienia lub z brył gliny wysuszonej na słońcu, ale cieśla musiał dorabiać drzwi, progi i futryny; oprócz tego składał stołki i ławki, skrzynie, w których przechowywano rodzinne dobra, drewniane pługi dla rolników i jarzma na karki wołów ciągnących pługi, drewniane wrzeciona, na których kobiety nawijały wełnę w długie nici, z których tkały później samodziały. Od czasu do czasu cieśla robił także ślubne skrzynie z rzeźbionymi wiekami, w których panny młode składały swoje wiana i przenosiły je do swego nowego domostwa.

Kiedy czytacie w ewangeliach opowieści o Jezusie, dowiadujecie się, jak przyjaźnie, grzecznie, usłużnie i cierpliwie odnosił się On do ludzi. Bogaci i biedni, uczeni i prości, dzieci i żołnierze, Rzymianie, Żydzi, Grecy i Samarytanie, którymi Żydzi szczególnie pogardzali, słowem wszyscy, którzy do Niego przychodzili, znajdywali w Nim najlepszego przyjaciela. Nie ulega więc wątpliwości, że mały Jego warsztat ciesielski w Nazarecie był miejscem, gdzie wielu ludzi przychodziło, aby porozmawiać z Jezusem i prosić Go o radę w swoich troskach i zmartwieniach. Myślę, że chyba każde z was, chłopiec czy dziewczynka, chętnieby również odwiedzili ten warsztat ciesielski w Nazarecie. I w samej rzeczy wiele dzieci przychodziło do Jezusa popatrzyć na Jego pracę i spojrzeć do Jego pogodnych oczu.

Nazaret był właściwie tylko małym miasteczkiem, a nawet wioską, ale że leżał w pobliżu jednej z najważniejszych szos, które Rzymianie pobudowali wzdłuż całego kraju, więc często zaglądali do niego podróżni z dalekich krajów, kupcy i żołnierze, a nawet mieszkańcy ruchliwych miasteczek rybackich z nad jeziora Galilejskiego, odległego od Nazaretu zaledwie o 25 klm., lub dalszych i większych miast, jak Jerycha z nad Morza Martwego czy nawet z Jerozolimy. Również i mieszkańcy Nazaretu często odwiedzali miesteczka położone nad jeziorem Galilejskim, czy nawet dalej położone miasta i wioski Judzkie. W ten sposób aczkolwiek w owych czasach jeno rzadko pisywano listy i nie było gazet, telegrafu, telefonu i radia, mimo to do Nazaretu często przychodziły wiadomości ze świata.

Pewnego dnia kiedy Jezus miał już lat około trzydziestu do Nazaretu nadeszły wiadomości o nowym kaznodzieji, który przebywał w odległych pustynnych miejscowościach w Judei, w których zaledwie od czasu do czasu pasterze przepędzali swoje stada; z okolic tych przybył on nad brzegi Jordanu, aby kazać ludziom, którzy się zrazu wokół niego przygodnie gromadzili. Posłannictwo jego było całkowicie inne, niż to które ludzie słyszeli przed dawnymi, dawnymi laty. Wyglądał i mówił jak jeden z proroków, Eliasz czy Amos. Ciągle powtarzał swym słuchaczom, aby żałowali i wstydzili się swych złych czynów i zaniechali ich raz na zawsze, czyli jak on to mówił, aby pokutowali albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie. A kiedy słuchacze jego rzekli: „Żałujemy, chcemy zaniechać zła, którego dotychczas dopuszczaliśmy się w myśli, słowie i czynie", chrzcił ich wtedy w wodzie Jordanu na znak, że chcą być wolni albo czyści od zła, podobnie jak woda obmywa z brudu ciało.

Jezus słyszał o tym kaznodziei i jego nauce. Prawdopodobnie wiedział nawet, że to był jego kuzyn Jan, który był mniej więcej w Jego wieku. Możliwe, że nigdy oni się nie widzieli, gdyż jeden

wychowywał się w Galilei, a drugi w Judei. Ale niewątpliwie Jezus wiedział, że ten Jan przezwany Chrzcicielem, był poważnym, uczciwym i pobożnym człowiekiem; być może, że i Jan słyszał o mądrym i miłym cieśli z Nazaretu. Może wiedział, że Jezus czuł iż sam Bóg obdarzył Go specjalną misją i szczególnym posłannictwem, i że wreszcie nadszedł czas opuszczenia cichego domu w Nazarecie i rozpoczęcia wielkiego dzieła zbawienia. Jan mawiał przecież, że nie on jest prorokiem: „Przyjdzie kto inny po mnie, któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka Jego sandałów. Bądźcie więc gotowi słuchać Go!“

I tak pewnego dnia Jezus opuścił warsztat ciesielski i poszedł nad brzeg Jordanu, gdzie Jan chrzcił i nauczał. Był gotów rozpocząć swoje dzieło, dzieło które polecił Mu Ojciec Jego Niebieski, a nad którym długo rozmyślał i dokładnie się przygotowywał w ciągu lat spędzonych w cichym Nazarecie.

WYBÓR DROGI.

Nikt nie szedł za Jezusem, kiedy odszedł od rzeki, nad którą ciągle jeszcze stał Jan i za Nim patrzał. Być może, że nikt nie zauważył cichego młodego człowieka szybko oddalającego się w kierunku bezludnej pustyni. Chciał On sam pozostać. Brzmiały Mu ciągle w uszach jasne, cudowne słowa, które był zasłyszał w czasie modlitwy, którą zanosił nad brzegiem rzeki do Ojca swego w Niebiesiech: „Tyś jest syn mój miły“. Wiemy już, że Jezus jako dwunastoletni chłopiec poznał Boga jako kochającego swego Ojca. Lecz teraz jest już dorosłym mżczyzną. Co chce Ojciec Jego, aby uczynił? Szedł tak długo, aż dotarł do skalistej pustyni, gdzie przebywały jeno płochliwe dzikie zwierzęta, a nad głową Jego wznosiły się wysoko orły i sępy. Tutaj mógł myśleć, modlić się i słuchać wszystkiego, cokolwiek rzecze Bóg swemu Synowi.

Myślał o mieszkańcach Galilei, Judei, Jerozolimy i krajów za Jordanem, o wielu ludach na północy i południu, wschodzie i zachodzie, o podróżnych, których spotkał w drodze nad rzekę......... Wszyscy oni nie znali Boga, Ojca swego tak dobrze, jak On Go znał. Nie wiedzieli, w jaki sposób żyć mają jako dzieci Boże. Chciał im to powiedzieć, chciał im pokazać jaki jest Bóg, pomóc im pojąć Go i ukochać, jako też nauczyć ich kochać się wzajemnie. Czy usłuchają Go? Czy uwierzą Mu? Czy zaniechają samolubne życie, nieszlachetne obejście i okrutne postępowanie z bliźnimi? Czy zgodzą się na to, aby sobie mniej zachować, a więcej ofiarować innym? A może będą się z Niego śmiać, a może gniewać się?...

Długo chodził wśród skał i cierniowych krzewów, aż wreszcie począł łaknąć. U stóp Jego leżało mnóstwo płaskich kamieni, przypominających swym wyglądem płaskie chleby, które matka Jego często wypiekała. Teraz był zdala od domu, ale gdyby prosił Ojca swego Niebieskiego, aby te kamienie zamienił w chleb, czyż nie uczyniłby tego dla Syna swego? Słyszał jakgdyby głos, który Mu szeptał do ucha: „Rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem!“ Ale Jezus wiedział, że nie była to droga, po której mógłby kroczyć Syn Boży. „Nie samym chlebem żyć będzie człowiek — przypomniał sobie słowa starej hebrajskiej księgi — ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych“. Wolał cierpieć wielki głód, niż zboczyć z drogi Ojca swego.

Wokół Niego wznosiły się ku niebu szczyty gór Judzkich. Z najwyższego szczytu widać daleko na wszystkie strony: na północ, południe, wschód i zachód. Wielkie narody, bogate królestwa leżały hen za morzem i pustynią. Gdyby Jezus chciał zostać wielkim królem jak cesarz rzymski, który rządził świata połową i całą Palestyną, to czyż nie mógłby panować ku szczęściu wszystkich swych poddanych? Czyż nie mógł uczynić, aby świat cały był Królestwem Bożym, w którym byłby powszechnie czczony i szanowany? Nie, nie mógł i nie chciał, aczkolwiek znowu jakby jakiś głos mówił i starał się Go przekonać, że jedynie drogą okrutnego podboju wojennego stać się może władcą, nie zaś wskutek tego, że postępować będzie łagodnie, cierpliwie i powoli jak to na ukochanego Syna Bożego, jak na Brata pozostałych dzieci Bożych przystało. Wszak muszą oni poznać Boga jedynie drogą ukochania Go, służenia Mu w czystości serca i oddawania należnej czci.

Lecz zjawiła się wnet inna jeszcze męcząca myśl. A jeśli ludzie nie będą chcieli Go usłuchać? Jeśli nie uwierzą, że przyszedł do nich jako Syn Boży z poselstwem Ojca Niebieskiego, który wszak jest i ich Ojcem? I znowu słyszał jakby podszept diabelski: „Jeśli staniesz na najwyższym murze świątyni, który wznosi się nad głęboką przepaścią i skoczysz w dół, Bóg napewno pośle aniołów, którzy Cię pochwycą, abyś snać nie uraził sobie nóg o kamień, boć jesteś przecież Synem Bożym, a wtedy ludzie usłuchają Cię, bo będą pewni, że Cię sam Bóg posłał". Ale Jezus wiedział, że ani to nie była droga Boża. Nie przez wywoływanie zbiegowisk i podziwu tłumów, ale przez zrozumiałe nauczanie, czyste życie, chętną służbę każdego dnia ma głosić „radosną wieść" o dobrotliwym Ojcu w Niebiesiech. To jest droga godna ukochanego Syna Bożego! On nie będzie robił widowisk z Bożej miłości i dostojeństwa jeno w tym celu, aby się ludowi przypodobać. Przypomniały Mu się inne jeszcze słowa ze starych ksiąg hebrajskich, których się kiedyś uczył w szkole w Nazarecie: „Nie będziesz kusił Pana, Boga swego".

Taką decyzję powziął Jezus na pustyni. Wybrał drogę właściwą Synowi Bożemu: kazać, nauczać, pracować, kochać, pomagać, wskazywać wszystkim dzieciom Bożym jak stać się podobnym do Ojca w Niebiesiech. Podiął się tej pracy, którą Mu polecił wykonać Ojciec Jego. Był głodny i spragniony, nie było przy Nim ani jednego przyjaciela, ale za to sam dobry i łaskawy poseł Boży „służył Mu".

Jezus wrócił do Galilei mężny, silny i gotów do rozpoczęcia opowiadania „dobrej nowiny".

Lekcja 1. 2 stycznia 1938 r.

CHŁOPIĘCE LATA JEZUSA.

Łuk. 2 : 19, 39—40. Marek 6 : 1—3. Mat. 1 : 2. Łuk. 1 : 2.

Złoty wiersz: A dzieciątko ono rosło i umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad nim. Łuk. 2:40.

Budujące czytanie na cały tydzień:

Poniedz. Rodzinne stosunki Jezusa w Nazarecie. Mat. 13 : 54-56. Marek 6 : 3-4.

Wtorek	Synagoga; umiejętność Jezusa czytania i pisania. Łuk. 4 : 16-18. Jan 8 : 8. Marek 1 : 21-22.
Środa	Budowa domu. Łuk. 6 : 47-49. Rolnik siejący ziarno. Mat. 13 : 3-8.
Czwartek	Pasterz. Jan10 : 1-5, 12. Łuk. 15 : 4-6.
Piątek	Trawa na opał. Mat. 6 : 30. Kobieta szukająca monety. Łuk. 15 : 8-9. Zabawy dziecięce. Mat. 11 : 16-17. Kupiec wypatrujący pięknej perły. Mat. 13 : 45-46.
Sobota	Tekst lekcji. Łuk. 2 : 19, 39-40. Marek 6 : 1-3.

Wskazówki dla uczących.

Celem lekcji niniejszej jest zaznajomienie dzieci z początkowymi okolicznościami życia Jezusa jako małego chłopca, oraz uprzystępnienie im zrozumienia źródeł naszych wiadomości o chłopięcych latach Jezusa. W opowiadaniu „W jaki sposób dowiadujemy się o chłopięcych latach Jezusa" podane są źródła, z których czerpiemy wiadomości czy też tylko przypuszczenia z dzieciństwa i wczesnego chłopięctwa Jezusa. Po dokładnym przeczytaniu tego materiału, należałoby przeczytać sobie dwa pierwsze rozdziały Mateusza i Łukasza. Według Mateusza 13 : 55 ludzie w Nazarecie pytają o rodowód Jezusa: „Izaż ten nie jest on syn cieśli? Izaż matki jego nie zowią Marią?...", podczas gdy według Marka 6 : 3 pytają: „Izali ten nie jest cieśla, syn Marii?...". Oba sposoby mówienia są całkiem naturalne i pozostają w zgodzie ze zwyczajem palestyńskim, według którego większość chłopców żydowskich obiera sobie zawód ojca lub opiekuna; nie mamy więc podstawy wątpić, że i Jezus pozostał temu zwyczajowi wierny i poszedł w ślady swego opiekuna Józefa, obierając sobie zawód cieśli.

Przed rozpoczęciem lekcji nauczyciel i nauczycielka winniby zastnowić się i przemyśleć następujące pytania: Czy umiałbym opowiedzieć dzieciom w krótkiej formie najważniejsze zdarzenia z życia Jezusowego? Kiedy zastanawiam się nad nauką Jezusa, nad Jego poselstwem, które z Jego słów najbardziej mnie wzruszają a która z nauk wydaje mi się największą?

Rozmowa z dziećmi.

W czasie świąt Narodzenia Pańskiego słyszeliśmy wiele pięknych opowiadań o narodzeniu Pana Jezusa w Betleemie, ba sami czytaliśmy o tym i śpiewali piękne kolędy, a może nawet oglądaliśmy piękne obrazki. Ale to wszystko, to tylko początek jeszcze piękniejszego opowiadania. A może kto z was mógłby opowiedzieć coś o Panu Jezusie? (Należy pozwolić dzieciom wypowiedzieć się, chociażby się tu miały zdarzyć zabawne i nieprawdopodobne historie). A teraz znajdźcie na mapie Palestynę. W tym oto właśnie kraju narodził się, żył, pracował i myślał Pan Jezus. Kiedy patrzycie na tę mapę, niektóre szczegóły wyglądają tak, jakby się patrzyło na nie z aeroplanu: jedne są ciemniejsze, drugie jaśniejsze, a wśród nich długie, czarne, powyginane jak węże linie. To doliny, góry i rzeki. Czy umiecie wyobrazić sobie Marię i Józefa jak wraz z dzieciątkiem Jezus wracają z Egiptu i powoli podróżują pagórkowatą drogą do Nazaretu? A czy umiecie sobie wyobrazić Pana Jezusa jako małego

chłopca wspinającego się na pagórki Galilejskie? (W miarę możności pokazać dzieciom obrazki krainy Galilejskiej i chłopca Jezusa). Gdybyście sobie zadali więcej trudu, aby wynaleść więcej szczegółów z życia Pana Jezusa w Palestynie, umielibyście Go sobie całkiem dobrze wyobrazić jako rzeczywistego chłopca, który wśród tych pagórków i dolin wyrastał na młodego człowieka i chodził wśród ludzi, wśród wieśniaków, mieszczuchów, Rzymian, Żydów, Greków, bogatych i biednych, mężczyzn, kobiet i dzieci, przynosząc im zawsze coś lepszego niż to, co znali przedtem. W ciągu najbliższych tygodni będziemy właśnie starali się wyobrazić sobie Pana Jezusa tak, jakgdyby był tu między nami. A może chcielibyście również rysować kontury tego kraju, w którym Pan Jezus żył, tego małego skrawka ziemi między morzem Śródziemnym a pustynią, i zrobić z tego coś w rodzaju obrazkowego opowiadania przez wypisywanie na tej mapce nazw i obrazków tych miejscowości, o których w następnych lekcjach będziemy mówili? Może jedno lub dwoje z was będzie mogło w ciągu tygodnia zrobić zarysy na dużym arkuszu brązowego lub białego papieru. (Sprawa ta powinna być natychmiast omówiona i ustalona lub też w ogóle może być przesunięta do sposobnej chwili).

Często chłopcy i dziewczęta pytają: „Jakim chłopcem był Jezus?“ i „W jaki sposób możemy wiedzieć jakim był chłopcem i jak On żył, skoro Biblia mówi o Nim tylko jako dorosłym?“ Przeczytam (opowiem) wam historię, która daje właśnie odpowiedź na te pytania. To bardzo zajmująca historia, której często nawet ludzie dorośli nie znają. Przede wszystkim jednak przeczytajmy wiersze naszego dzisiejszego tekstu lekcyjnego. Jak myślicie, skąd zaczerpnęli te wiadomości autorowie ewengelii Łukasza i Marka? A teraz przeczytam (opowiem) wam „W jaki sposób dowiadujemy się o chłopięcych latach Jezusa“. (Kiedy przeczytano już i przedyskutowano opowiadanie, niechaj każde z dzieci samo znajdzie w Biblii cytaty polecone do codziennego czytania Pisma św. w domu. Pokazać dzieciom jakiekolwiek obrazki, które ilustrowałyby niektóre z wyszukanych cytat). W ciągu następnego tygodnia będziemy codziennie czytać w Biblii o najrozmaitszych miejscach służby Bożej wśród Żydów. Dowiecie się z tego również o tym, jak P. Jezus szedł z rodzicami do Jerozolimy, aby zwiedzić tam piękną świątynię. (Rozdać dzieciom na przygotowanych kartonach wykaz materiału do codziennego czytania Biblii w domu wraz z podaniem tematów. Przed zakończeniem należy omówić sprawę naszkicowania konturów mapy Palestyny. Poprosić dzieci o wyszukanie obrazków, które mogłyby być użyte do oznaczenia miejsc i zdarzeń na ich własnych mapach).

Lekcja 2. 9 stycznia 1938 r.

JEZUS W DOMU OJCA SWEGO.

Łuk. 2 : 40-52.

Złoty wiersz: Weselę się z tego, że mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy. Ps. 122 : 1.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Pierwszy „przybytek Pański“, namiot przymierza. II Mojż. 40 : 1-3, 16-19.

Wtorek Namiot przymierza zbudowany przez Dawida w Jerozolimie. I Kron. 15 : 1-3.
Środa Świątynia zbudowana przez Salomona. II Kron. 3 : 1; 5 : 1.
Czwartek Żydzi odbudowują zburzoną świątynię. Ezdr. 3 : 9-13.
Piątek Pieśń pielgrzymów. Ps. 122.
Sobota Opowiadanie lekcyjne: przybycie Jezusa do świątyni. Łuk. 2 : 40-52.

Wskazówki dla uczących.

Celem lekcji jest zaznajomienie dzieci z położeniem, charakterem i znaczeniem świątyni Jerozolimskiej, oraz wykazanie im, że miejsce to było dobrze Jezusowi znane, i wreszcie przedstawienie im pierwszego pobytu dwunastoletniego Jezusa w „domu Pańskim".

W każdym mieście żydowskim zależnie od wielkości było po kilka synagog, w których regularnie odprawiano nabożeństwa z czytaniem odnośnych ustępów Zakonu, pięcioksiągu Mojżeszowego zwanego po hebrajsku Thora, i „Proroków" czyli ksiąg prorockich. Przy synagogach tych istniały z reguły szkoły dla chłopców danej gminy. Jezus niewątpliwie również uczęszczał do takiej szkoły i w niej to dzięki niebywałej gorliwości jeszcze przed dostąpieniem godności „syna praw" (pełnoletności religijnej, która następowała w dwunastym roku życia) nabył takiej znajomości Pism hebrajskich, że z całą swobodą mógł dysputować w świątyni z uczonymi doktorami. Niewątpliwie począwszy od dwunastego roku życia chodził rok rocznie do świętego miasta swego narodu, do największego, centralnego „domu Bożego", przepięknej świątyni na górze Moria, w które z wielką radością i wzruszeniem przysłuchiwał się wykładom uczonych i zbożnych nauczycieli.

Dwunastoletni Jezus w świątyni! Niezmiernie wdzięczny temat dla szkoły niedzielnej! Tego rodzaju chłopiec, jakim był Jezus, łatwo mógł znaleść nocleg w wielkim mieście, kiedy zorientował się, że w wielkiej ciżbie ludu i mnogości wrażeń najbliżsi o Nim zapomnieli; ufał jednak, że rodzice będą wiedzieli, iż nie może być gdzie indziej jeno w „domu Ojca swego" i dlatego też pozostał na dziedzińcu świątyni. Czyż nie jest to naturalne i piękne zdarzenie, które chłopcy i dziewczęta niewątpliwie łatwo zrozumieją?

Rozmowa z dziećmi.

Czy znaleźliście coś, co odnosiło się do warunków życia domowego P. Jezusa w Nazarecie, jak o tym mówiliśmy ubiegłej niedzieli? Czy znaleźliście jakieś obrazki, rzeczy, które On oglądał kiedy jeszcze żył jako chłopiec w Galilei? (Obrazki rolników, pasterzy, rzemieślników, podróżnych, ptaków, kwiatów, warsztatu ciesielskiego, zabaw dziecięcych itp.). Czy czytaliście o tym, jak P. Jezus czytał Pismo Św. w synagodze? Jak myślicie, gdzie się P. Jezus nauczył czytać te hebrajskie księgi? (Opowiedzieć dzieciom jak Jezus chodził na naukę do nauczyciela (rabbi) przy synagogalnej szkole w Nazarecie i jak uczył się jedynie z ksiąg Zakonu i Proroków, które jak wiemy są częścią Starego Testamentu, a były one napisane po hebrajsku (nie po żydowsku!). Pokazać dzieciom jakikolwiek obrazek

chłopców w szkole lub obrazek hebrajskiej książki-zwoju. Możliwe, że takie zwoje były nawet w domu Jezusa).

Kiedy żydowski chłopiec skończył dwanaście lat, był uważany za dorosłego i był nazywany „synem praw" albo „synem Zakonu"; musiał on dokładnie zaznajomić się z przepisami religijnymi swego narodu i przestrzegać ich dokładnie. Był zobowiązany ponadto przynajmniej raz w ciągu roku odwiedzić Jerozolimę w czasie wielkich świąt religijnych lub specjalnych uroczystości. Łukasz opowiada o pierwszej wizycie P. Jezusa w Jerozolimie w czasie święta paschy na początku wiosny, kiedy to zazwyczaj całe kompanie pielgrzymów z całego kraju szły do świętego miasta, aby „pokazać się Panu".

A cóż to było takiego szczególnego w Jerozolimie, że była ona miejscem specjalnych uroczystości? Przypominacie sobie zapewne pierwszy „dom modlitwy", który zbudował lud Izraelski i Mojżesz na pustyni? Cóż to był za dom?Kiedy się lud osiedlił i począł budować miasta, to kto zbudował duży „dom modlitwy" wysoko na pagórku w Jerozlimie? Co się stało z tą świątynią? Czy była ona później odbudowana? A co się stało z tą drugą świątynią? Kto zbudował trzecią świątynię, tę właśnie w której był P. Jezus? Czym różniła się ówczesna świątynia żydowska od naszego kościoła? Czy było wiele ludzi w podwórzach i kolumnadach świątyni, kiedy w niej przebywał Jezus wraz z Józefem i Marią? Co było w tych miejscach, że przypominały one szkoły? Jakiego rodzaju nabożeństwa były odprawiane w świątyni? Na wszystkie te pytania znajdziemy odpowiedź w opowiadaniu „W domu Ojca Jego", którego teraz uważnie posłuchajcie.

Czy kto z was zna jedyne zdarzenie z chłopięcych lat Jezusa, o którym opowiadają nam autorowie ewengelij? (Należy dzieciom poddać myśl, że w opowiadaniu tym są ciekawe rzeczy odnoszące się do podróży itp.). No, a teraz przeczytamy sobie to opowiadanie zapisane przez Łukasza (2 : 40-52).

Odpowiedź jaką dał P. Jezus Marii mówi nam o tym, w jaki sposób P. Jezus zawsze myślał o Bogu. Jakich słów najczęściej używał P. Jezus, kiedy mówił ludziom o Bogu? Jak brzmią pierwsze słowa modlitwy, której nauczył swych uczniżw? Co zrobił P. Jezus, kiedy Józef i Maria byli gotowi po raz drugi wyruszyć do domu? Może wolałby On pozostać w Jerozolimie w pobliżu świątyni, lecz On poszedł do domu i był „poddany" (posłuszny) rodzicom. Czy myślicie, że cieszył się, kiedy rok rocznie nadchodził czas pielgrzymki do Jerozolimy? Dlaczego cieszył się z tego? Odpowiedź na to daje nam nasz dzisiejszy złoty wiersz, zaczerpnięty z pięknego psalmu, który śpiewało się zazwyczaj w czasie pielgrzymki do Jerozolimy.

Uczyliście się już o tym, w jaki to sposób dowiadujemy się bliższych szczegółów z życia P. Jezusa w Nazarecie zanim jeszcze zaczął ludziom głosić Słowo Boże, uczyć ich i uzdrawiać. W przyszłym tygodniu będziecie codziennie czytać w domu Pismo Św. i dowiecie się o Panu Jezusie, kiedy już dorósł. Będziecie również czytali i o kuzynie P. Jezusa i o doniosłej pracy, którą on wykonał dla dobra Żydów i dla Królestwa Bożego. (Rozdać dzieciom na kartkach wykaz materiału do przerobienia w domu na niedzielę następną).

Lekcja 3. 16 stycznia 1938.

JEZUS OPUSZCZA NAZARET.

Mat. 3 : 1-6, 13-17.

Złoty wiersz: Muszę sprawować sprawy tego, który mnie posłał, póki dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować. Jan 9 : 4.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Józef sprowadza Jezusa i Marię z Egiptu do Nazaretu. Mat. 2 : 19-23.
Wtorek Jezus jako chłopiec. Łuk. 2 : 40-42, 51-52.
Środa Jan Chrzciciel, kuzyn Jezusa, głosi kazania. Mar. 1 : 4-11.
Czwartek Tekst lekcji. Mat. 3 : 1-6.
Piątek Tekst lekcji. Chrzest Jezusa. Mat. 3 : 13-17.
Sobota Jezus pracuje tak, jak sobie tego życzy Bóg. Jan 9 : 4.

Wskazówki dla uczących.

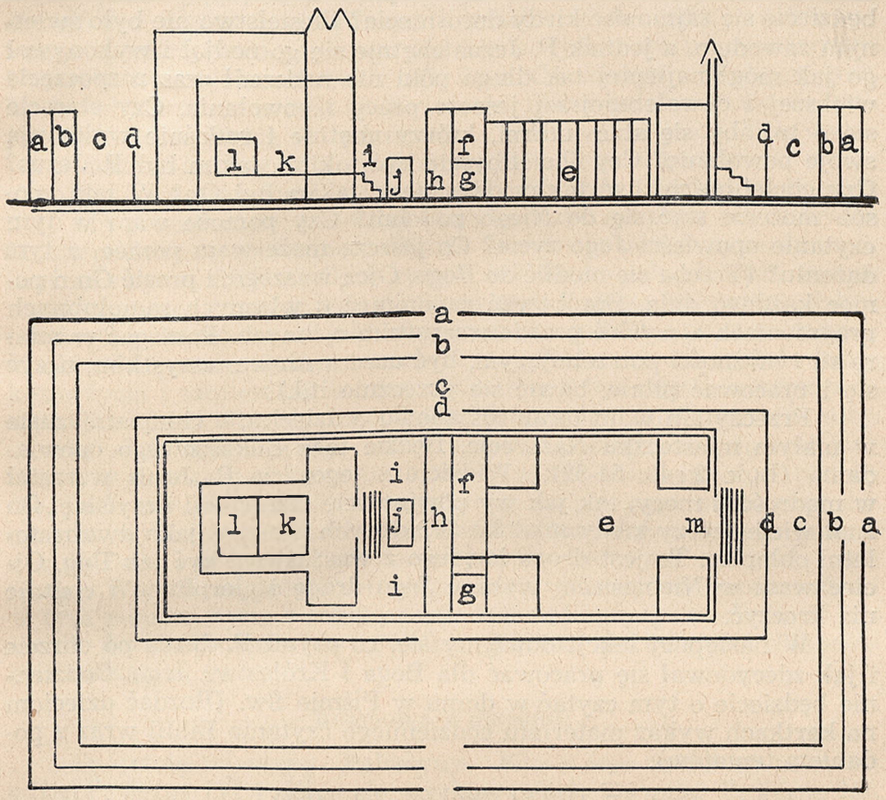
Lekcja niniejsza ma na celu pouczyć dzieci dlaczego Jezus opuścił rodzinny dom i miasto, wskazać im jakie to było dzieło, które Jezus uważał za wskazane Mu przez Boga i w jaki sposób sam przygotował się do tego dzieła.

Jezus od wczesnej młodości głęboko interesował się ludźmi. Tak wnikliwie i szybko osądzał ludzi, z którymi miał do czynienia, tak niespodziewaną a przytem głęboką i niezawodną sympatią darzył ludzi uczciwych, iż z całą pewnością możemy twierdzić, że te własności rozwinęły się w Nim w ciągu lat dzięki głębokiemu zainteresowaniu sprawami ludzkimi i gorącemu ukochaniu ludzi bez różnicy wieku, powołania i pozycji życiowej. Przeczytaj uważnie cztery ewangelie i zważ jaki był stosunek Jezusa do ludzi a nie znajdziesz, żeby był wobec kogokolwiek obojętny. Dla każdego żywił najwyższe zainteresowanie i w każdym widział najlepsze możliwości. To była ta właśnie własność, która siłą nieprzepartą pociągała ku Niemu „zastępy“, szary tłum, a która sprawiała, że uczeni w Piśmie i faryzeusze, przewodnicy religijnej partii narodu Izraelskiego, nie mogli zachować się wobec Niego obojętnie. Mieszkańcy Nazaretu nie zrozumieli Go, ale On ich zrozumiał. Nie umiał dłużej znieść zacisza ciesielskiego warsztatu; musiał usłuchać wezwania i żyć jak na Syna Bożego przystało zgodnie z upodobaniem Ojca swego i kroczyć drogą Jego. Musiał ćwiczyć i uczyć innych, prostych ale godnych tej drogi życia. Byli też oni gotowi słuchać Go, kiedy odwaga Jana i szczere jego słowa rozpaliły w ich sercach ogień gorliwego zainteresowania. Opuścił więc Nazaret i poszedł nad brzegi Jordanu, gdzie Jan przebywał.

Rozmowa z dziećmi.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby ktoś z was potrafił w kilku słowach powiedzieć coś o pierwszej części życia P. Jezusa, od chwili kiedy wrócił do Nazaretu do pierwszej pielgrzymki do Jerozolimy, i gdyby kto inny umiał pokazać na mapie miejsca, o których mówiliśmy już na poprzednich lekcjach. (Możnaby zacząć od podróży Józefa i Marii do Betleemu).

Jak myślicie, co P. Jezus robił po powrocie do Nazaretu? (Należy pozwolić dzieciom wypowiedzieć się. Pomóc im wyobrazić sobie Jezusa jako chłopca pomagającego w pracy matce, łaskawie, cierpliwie i z miłością obchodzącego się z młodszym rodzeństwem, pilnie czytającego i rozważającego pisma Starego Testamentu, być może nawet często wzywanego do odczytywania Biblii w synagodze, jakoże był już „synem Zakonu"; uczącego się rzemiosła ciesielskiego,



PLAN ŚWIĄTYNI

a) mur ochronny
b) kolumnada
c) podwórze pogan
d) płot „soreg"
e) podwórze kobiet
f) podwórze mężczyzn
g) Sanhedryn
h) podwórze Lewitów
i) podwórze kapłanów
j) ołtarz
k) „święte"
l) „przenajświętsze"
m) piękne drzwi.

obserwującego i nadsłuchującego cudzoziemców, podróżujących przez Galileę i przez Nazaret; wspinającego się na pagórki Galilejskie, skrzętnie obserwującego wszystkie dotąd nieznane Mu a piękne rzeczy; biorącego sobie przykład z radości i smutków swych sąsiadów, raz lub może dwa razy w ciągu roku pielgrzymującego do Jerozolimy na doroczne święta. — Wreszcie można przeczytać dzieciom opowiadanie „Młody Jezus").

Czy wszystkie te przeżycia i doświadczenia przygotowały P. Jezusa do przyszłej pracy? Dlaczego? Czy był On lepiej przygotowany do nauczania i pomagania ludziom w poznaniu Bożej miłości

i chwały, w umiłowaniu przykładnej i dobrej drogi życia, dlatego, że uczył się sam tego w latach dojrzewania? W jaki sposób Jan Chrzciciel przygotował drogę dla pracy P. Jezusa? (Nauczył ludzi słuchać i rozmyślać o „dobrej nowinie“ P. Jezusa).

Czy wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta mogą rozpocząć ćwiczenia, aby stać się takimi ludźmi, jakimiby być chcieli? Jakimi ludźmi chcielibyście być? Co chcielibyście najchętniej robić? Czym będziecie się zajmować kiedy dorośniecie? Ciesielstwo nie było świetnym zawodem, a jednak P. Jezus chętnie się go podjął i wykonywał go jak mógł najlepiej tak długo póki nie nadszedł czas rozpoczęcia większej i chwalebniejszej jeszcze pracy i powołania. Czy staracie się o to, aby się stać ludźmi, którzy chętnie i radośnie wykonują swoje powołanie? Czy chcielibyście być takimi, jakim był P. Jezus? Czy chcielibyście być takim dzieckiem, jakim był On? W jaki sposób możecie stać się do Niego podobni? Czy pomoże wam w tym czytanie opowieści Jego życia? Co jeszcze może wam pomóc w tym dążeniu? (Trzeba się modlić do Boga, Ojca waszego, i prosić Go o pomoc każdego dnia. Spróbować zapomnieć o własnych samolubnych pragnieniach a myśleć przede wszystkim o innych. Pomagać w miarę sił i możności potrzebującym, być uczciwym we wszystkim, uczyć się i pracować pilnie, bawić się grzecznie itd.).

Przeczytam wam teraz coś znowu o dziecku, o chłopcu Jezusie w małym miasteczku Nazarecie. Będzie to z Łukaszowego opowiadania (Łuk. 2 : 40, 51-52). Widzicie z tego, że P. Jezus wzrastał w mądrości i mocy, tak jak wy powinniście wzrastać i uczyć się. On znał wiele rzeczy kiedy miał lat 30, których nie znał jako dwunastoletni chłopiec. To jest droga każdego z was: chcieć być jak Bóg, Ojciec wasz w Niebiesiech, wybrać Jego drogę i cierpliwie i chętnie nią kroczyć.

W następnej lekcji dowiemy się, co czynił P. Jezus po chrzcie i jak zdecydował się pracować dla Boga i Królestwa Jego. Codziennie będziecie o tym czytać w domu w Piśmie Św. (Rozdać dzieciom na kartkach wykaz materiału codziennego czytania Biblii wraz z podaniem tematów).

Lekcja 4. 23 stycznia 1938.

WIELKA DECYZJA.

Mat. 4 : 1-11.

Złoty wiersz: Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozsiewał słowo prawdy. II Tym. 2 : 15.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz. Jezus po chrzcie idzie na samotne miejsce. Mar. 1 : 9-13.
Wtorek Jezus często udaje się na modlitwę do miejsc samotnych. Mar. 1 : 35; 6 : 46; 9 : 2. Łuk. 6 : 12.
Środa Tekst lekcji: Jezus na pustyni. Mat. 4 : 1-11.
Czwartek Łukasz opowiada tę samą historię. Łuk. 4 : 1-13.
Piątek Człowiek, który postanowił pójść za Jezusem. Mat. 4 : 17-22.
Sobota My również mamy pracować dla Jezusa. Jan 14 : 9-15. II Tym. 2 : 15.

Wskazówki dla uczących.

W lekcji tej chodzi o przedstawienie dzieciom obrazu „kuszonego“ Jezusa i przeprowadzenie katechezy na temat: „We wszystkim był do nas podobny, oprócz grzechu“, oraz zachęcić uczniów do wzięcia sobie przykładu z męstwa i stałości Jezusa w ogniu pokus i Jego ufności do Boga, Ojca w Niebiesiech.

Wprost pojąć nie potrafimy, jak dokładnie Jezus który „poczynał być jakoby w trzydziestu latach“ (Łuk. 3:23), realizował swoje posłannictwo, którego był się podjął wnet po opuszczeniu Nazaretu i przyjęciu chrztu z rąk Jana Chrzciciela. W ciągu tych lat trzydziestu Jezus rósł w Nazarecie, rósł i pomnażał się w znajomości i łasce Bożej, w rozumieniu i umiłowaniu ludzi. Tak wspaniale doskonała, bogata i swobodna była Jego społeczność z Bogiem, społeczność Syna z Ojcem, że cały Jego duch i osobowość były nią przeniknięte; nie mógł On nie dążyć do tego, aby wszyscy ludzie posiedli tę społeczność. Wszak interesuje się tak żywo ludźmi, braćmi swymi, dziećmi Ojca swego, tak kocha ich głęboko, że nie może czynić co innego, jeno pójść do nich i głosić im swoją „dobrą nowinę“, pokazać im w jaki cudowny a jednak prosty sposób, dzięki uświęceniu, służbie i uprzejmości, Bóg może zstąpić do ludzkiego życia i zamieszkać w nim, o ile tego tylko człowiek naprawdę zapragnie. Lecz nim do tego dzieła przystąpi, musi przejść niby szczere złoto ogień próby, doświadczeń pokusy. Najdonioślejszą rzeczą w doznanej pokusie jest, że Jezus był doświadczany podobnie, jak i my ludzie śmiertelni, że musiał powziąć stanowczą decyzję w wyborze drogi i kierunku, w którym iść postanowił zgodnie z wolą Bożą i że przyjął dar boskiej mocy duchowej na czas potrzeby. W tych najprostszych warunkach możemy się przekonać, że w tym pełnym życia i codziennych doświadczeń opowiadaniu o kuszeniu Jezusa zawiera się również głęboka prawda dla chłopców i dziewcząt.

Rozmowa z dziećmi.

Spójrzcie na mapę Palestyny. Kto z was może mi pokazać, gdzie P. Jezus żył i gdzie się wychowywał? Ile miał P. Jezus lat, kiedy opuścił to małe miasteczko? Czym się tam zajmował? Czego się nauczył w czasie trzydziestoletniego pobytu w Nazarecie? Pomyślcie tylko, ilu rzeczy każde z was może się nauczyć. Może się nauczyć czytać, pisać, sympatyzować z ludźmi, pomagać im, brać sobie naukę z ich zawodów, znać Boga jako swego Ojca kochającego, kochać wszystkich i wszystko na świecie! Tego wszystkiego nauczył się również P. Jezus. A czego najbardziej chciał On nauczyć innych ludzi? Co się stało, kiedy P. Jezus poczuł, iż musi ludzi nauczać o Bogu i życiu w prawdzie Bożej pędzonym? Cóż to za posłannictwo zlecił P. Jezusowi Pan Bóg? Wiedział On, że został wybrany do spełnienia specjalnej woli Bożej. Cóż to była za wola? Dokąd udał się P. Jezus po chrzcie? W jakim celu poszedł na pustynię? Tak, chciał w spokoju i ciszy przemyśleć wszystko dokładnie, co i jak czynić Mu wypada. Postanowił więc, że pójdzie na samotne miejsce zdala od ludzi, gdzie będzie mógł spokojnie myśleć, modlić się i słuchać głosu Bożego. Przeczytam wam teraz opowia-

danie, które ułatwi wam zrozumienie tego, o czym P. Jezus rozmyślał na pustyni i co postanowił. (Przeczytać dzieciom opowiadanie „Wybór drogi“, a następnie kazać dzieciom czytać odpowiedni ustęp z Biblii (Mat. 4:1—11). Wyjaśnić, że kusicielski podszept był niezmiernie realny i silny i że ten sam podszept samolubstwa słyszymy często i my, dorośli i dzieci, chłopcy i dziewczęta).

Małe dziecko nie jest wystawione na jakiekolwiek decyzje, ale kiedy podrośnie, kiedy zacznie już biegać i wyciągać ręce, kiedy pocznie robić użytek ze swych nóg, oczu, uszu i palców, to już wtedy musi nauczyć się, co jest złe a co dobre, musi się nauczyć wybierać dobro, czyli musi się decydować, rozstrzygać. Ale i małe dziecko potrafi rozstrzygać wiele rzeczy: może ono płakać lub śmiać się, może ono próbować czegoś ponownie lub zaniechać tego raz na zawsze, może ono słuchać lub niesłuchać. Chłopcy i dziewczęta tak, jak wy są już o wiele mądrzejsi i mają już za sobą wiele doświadczeń, dlatego też mogą już przedsiębrać bardzo doniosłe decyzje. Kiedy dokonaliście rozstrzygnięcia i wybraliście rzecz złą albo dobrą, słuszną albo niesłuszną, mądrą albo niemądrą, to tym samym stajecie się trochę inni niż przed powzięciem decyzji: bądź mądrzejsi i silniejsi, bądź też słabsi, gorsi czy nawet zgoła źli. To też kiedy wiecie, że Pan Bóg jest waszym dobrym i kochającym Ojcem i chce, żebyście z każdym dniem stawali się coraz lepszymi, mądrzejszymi i dzielniejszymi Jego pracownikami, którzy nigdy nie muszą się wstydzić swego postępowania, musicie nauczyć się, jak P. Jezus zawsze wybierać tylko dobre rzeczy. A teraz powiedzcie wiersz, którego mieliście się na dziś nauczyć.

W przyszłą niedzielę będziemy mówić o tym, jak P. Jezus rozpoczął swą pracę, jak uczył i pomagał ludziom. Będziecie codziennie czytać o tym w domu. (Rozdać dzieciom wykaz materiału codziennego czytania Pisma św.).

Lekcja 5. 30 stycznia 1938.

JEZUS ROZPOCZYNA SWE DZIEŁO.

Mat. 4 : 23-25. Mar. 1 : 32-34.

Złoty wiersz: I obchodził Jezus wszystką Galileę, ucząc w bóżnicach ich i każąc Ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem. Mat. 4 : 23.

Budujące czytanie na cały tydzień.

Poniedz.	Dwaj uczniowie Jana idą za Jezusem. Jan 1 : 35-39.
Wtorek	Jeszcze trzej inni idą za Jezusem. Jan 1 : 40-49.
Środa	Jezus każe i naucza. Mar. 1 : 14-15; 2 : 1-2. Łuk. 4 : 14-16.
Czwartek	Opowiadanie lekcyjne. Mat. 4 : 23-25. Mar. 1 : 32-34.
Piątek	Jezus idzie modlić się na miejsce samotne. Mar. 1 : 35-39.
Sobota	Jezus uzdrawia chorego w synagodze. Łuk 4 : 31-37.

Wskazówki dla uczących.

Po powrocie z pustyni Jezus udaje się do miejsca, gdzie Jan kazał. Tam spotyka swoich pierwszych pięciu uczniów: Jana, Andrzeja, Szymona-Piotra, Filipa i Natanaela. Następnie Jezus odchodzi do Galilei na wesele w Kanie, do Nazaretu i do Kapernaum, gdzie zresztą nie pobył zbyt długo. Z tamtąd poszedł do Jerozolimy na święto paschy i wreszcie znów nad Jordan, gdzie chrzcił Jan. W powrotnej drodze do Galilei przeszedł całą Samarię, chociaż wiadomo, że Żydzi starannie jej unikali. Słyszymy nawet, że przez dwa dni pozostał w samarytańskim miasteczku Sychar (Jan 4 : 40).

Lekcja ta ma pokazać dzieciom w jaki sposób Jezus rozpoczął swoją nauczycielską działalność po opuszczeniu Nazaretu, uprzystępnić im zrozumienie wielkiej sympatii jaką Jezus darzył ludzi, jak śpieszył im z pomocą w chorobach i nieszczęściach. Wreszcie lekcja ta ma zachęcić dzieci do naśladowania Jezusa, do podjęcia się służby miłości i miłosierdzia.

Rozmowa z dziećmi.

W jaki sposób postanowił P. Jezus rozpocząć swoje dzieło po powrocie z puszczy, gdzie spędził czas na rozmowie z P. Bogiem i z samym sobą? Czy przez pozyskanie popularności wśród ludzi i obwołanie się wielkim królem? Czy przez okazanie ludziom cudownej swej mocy i opieki Bożej, chroniącej Go od wszelkiego nieszczęścia, tak, żeby ludzie wokół Niego się tłoczyli i podziwiali wszystko, cokolwiek zrobi lub powie? Czy może przez ciche nauczanie o Bogu jako dobrym i kochającym Ojcu w Niebiesiech i Jego drodze żywota, przez uzdrawianie chorych i pomaganie ludziom?

Czy zauważyliście w opowiadaniu o życiu P. Jezusa w Nazarecie jak cicho i bez rozgłosu przygotowywał się On do wielkiego swego dzieła? Nie wysłał On posłańca do Jana z oznajmieniem, że przyjdzie do niego, że będzie jego niezastąpionym pomocnikiem, że gotów jest kazać i głosić „dobrą nowinę“ i uzdrawiać chorych. W soboty chodził do synagogi i zabierał tam głos tylko wtedy, kiedy Go o to proszono; do wszystkich odnosił się jednako serdecznie, przyjaźnie i uprzejmie. Chętnie rozmawiał z ludźmi i każdemu chętnie pomagał. A kiedy zaczął chodzić z miasta do miasta i nauczać ludzi, czynił to również w sposób skromny i cichy, a uzdrowionym przez siebie przykazywał, żeby nie rozpowiadali tego, co dla nich uczynił. Każdemu śpieszył z pomocą gdziekolwiekby nie był: czy to na górach, czy na ulicy, czy w którymkolwiek domu; nikomu nie dał czekać na swą pomoc. Kiedy widział setki zmęczonych i strudzonych ludzi, polecił usiąść im na ziemi i nakarmił ich chlebem i rybą, które miał pod ręką i rozmnożył je dzięki dobroci Ojca swego w Nebiesiech. Widzicie, że to był dzielny, pełen miłości i poświęcenia żywot. Dzielił się każdego dnia z każdym każdą rzeczą, którą posiadał, każdą nowiną, którą znał, mocą Bożą, miłością, dobrocią i męstwem. Chłopcy i dziewczęta jak wy mogą też obrać sobie taki sposób życia. I wy możecie żyć jako dzielni, pełni miłości i służby dla bliźnich ludzi bez wzgdędu na to gdzie i w jakich okolicznościach życiowych się znajdujecie, o ile tylko chcecie być do P. Jezusa podobni. Jego

nauka całkowicie odpowiada wam, waszym zajęciom i waszej zabawie; ona poucza was jak macie być dzielnymi i radosnymi we wszystkich okolicznościach życiowych, czy dobrze, czy też źle wam się dzieje. Oto dlaczego w szkole niedzielnej uczymy się Jego słów i opowieści Jego życia: chcemy być do Niego podobni i znać, kochać i wielbić Boga, Ojca naszego w Niebiesiech, jak Go znał, kochał i wielbił P. Jezus. W ten sposób staniemy się Jego uczniami i pomocnikami zupełnie takimi samymi, jakimi byli Jan i Jakób, Piotr i Andrzej, Filip i Natanael.

Razu pewnego P. Jezus spotkał dwóch młodych ludzi i wdał się z nimi w przyjacielską rozmowę. Jeden z nich, Andrzej, poszedł i sprowadził do Jezusa swego brata Szymona. Następnie P. Jezus ujrzał Filipa i wezwał go do naśladowania siebie. Filip znowu sprowadził swego przyjaciela Natanaela. Tak więc było już pięciu ludzi, którzy chcieli nazawsze pozostać przy P. Jezusie i uczyć się od Niego miłości Boga i bliźniego. Po pewnym czasie wrócili oni do swoich domów, ale wkrótce P. Jezus wezwał ich ponownie do siebie i uczynił ich swoimi pierwszymi pomocnikami, swoimi uczniami. W ubiegłym tygodniu czytaliście w domu o tych pierwszych uczniach. Przeczytamy sobie o tym jeszcze raz. (Czytać z dziećmi. Jan 1 : 35-49). Czy teraz po przeczytaniu tej wiadomości o powołaniu pierwszych uczniów moglibyście mi powiedzieć w jaki sposób P. Jezus rozpoczął swoje dzieło? (Po przeczytaniu ustępu przez kilku uczniów i przedyskutowaniu, kazać czytać dzieciom lub samemu opowiedzieć o zdarzeniu w synagodze, Łuk. 4 : 31-37. Polecić jednemu z uczniów przeczytać ustęp z Mat. 4 : 23-25, drugiemu zaś ustęp z Mar. 1 : 29-34).

W jaki sposób możemy naśladować P. Jezusa? Nie czynić t ę s a m ą r z e c z, którą On robił, lecz t e n s a m r o d z a j r z e c z y, pełnić tę rzecz w tym samym duchu. Czy możemy np. myśleć tak samo o ludziach, jak myślał o nich P. Jezus? Zajmować się nimi, pomagać im, sympatyzować z nimi i współczuć im tak jak to czynił P. Jezus? Czy P. Jezus kiedy był w waszym wieku oddawał drobne usługi ludziom? Czy lubił On robić miłe niespodzianki ludziom osamotnionym przez małe podarki? Bawić małe dzieci sąsiadów? Pomagać w lekcjach słabszym uczniom? Czy i wy chcecie zrobić miłą niespodziankę tym wszystkim, którzy należą do naszej szkółki niedzielnej lub do naszego zboru, a którzy są chorzy, osamotnieni i z takiej czy innej przyczyny nie mogą często przychodzić na nasze zebrania?

W przyszłym tygodniu dowiemy się o tym jak to P. Jezus wybrał dwunastu uczniów. Codziennie czytać będziecie Biblię i z niej dowiecie się, jakimi byli niektórzy z uczniów P. Jezusa. Mam nadzieję, że łatwo zapamiętacie sobie imiona wszystkich dwunastu uczniów. (Rozdać dzieciom kartki z wykazem materiału na tydzień następny wraz z tematami na poszczególne dni).

Odbito w Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka, W-wa, Zelazna 56, tel. 5.22-05